

TCHÓRZEWSKI O OSTROŁĘCE: NIE MOGĘ SIĘ UPIERAĆ PRZY SWOICH DECYZJACH

Nie mogę się upierać przy swoich decyzjach, szybciej odchodzimy od węgla – mówi były minister energii Krzysztof Tchórzewski w rozmowie opublikowanej w piątek na stronie RMF24.pl.

Portal zwrócił uwagę, że nieco ponad rok temu została wstrzymana inwestycja, która miała być ostatnią nową elektrownią węglową w Polsce, a w ostatnim czasie ruszyła rozbiórka betonowej konstrukcji. Ma to związek z nowymi planami państwowych spółek, które zdecydowały, że blok nie będzie węglowy, a gazowo-parowy.

"To była inwestycja zaplanowana w ramach rynku mocy, praktycznie uzgodniona z Komisją Europejską, zaakceptowana do pomocy publicznej" - wskazuje Tchórzewski odnosząc się do stwierdzenia, że był wielkim zwolennikiem budowy elektrowni Ostrołęka C.

"Trzeba wziąć pod uwagę, że podejmowałem decyzję przy założeniu, że energetyka węglowa będzie w Polsce funkcjonowała do 2060 r." - tłumaczy. Zwraca uwagę, że Polska zgodziła się na przyspieszenie tego procesu.

„Postawiliśmy sobie jako kraj bardzo ambitne zadanie, że zlikwidujemy wykorzystywanie węgla w kraju do 2049 roku. To zostało już podpisane i nie ma teraz co już dyskutować, trzeba to po prostu realizować” - mówi Tchórzewski. Jego zdaniem, skoro zmieniamy się w kierunku niżej emisyjnych źródeł, „to gazowa elektrownia na pewno będzie emitowała mniej, chociaż niewiele mniej, bo to była niskoemisyjna elektrownia węglowa”.

Według Tchórzewskiego decyzja o szybszej transformacji powoduje, „że uzyskujemy dużo więcej pieniędzy”, choć - jaka przyznaje - z jego pozycji jest to trudne do policzenia. Były minister podkreśla, że dzisiaj już jest „nie pora, żeby dyskutować, bo te decyzje zapadły, dzisiaj trzeba iść takim krokiem, żebyśmy zdążyli na czas przeprowadzić naszą transformację”. Chodzi o to, jak dodaje, "żebyśmy nie musieli zwracać środków Unii Europejskiej".

"Trzeba się ostro do roboty brać" - uważa Tchórzewski.

Pytany, czy w związku z tym pieniądze, które wydaliśmy na blok węglowy zostały wyrzucone w błoto odpowiada: „Przyspieszenie transformacji to jest wydatek pieniędzy na to, żeby był zdrowszy klimat w Polsce”.



W ocenie Tchórzewskiego decyzje były podjęte racjonalnie w uzgodnieniu z KE. „To jest kwestia tego, że chcemy mieć szybciej czyste powietrze” – mówi. „Teraz całe społeczeństwo daje przyzwolenie na szybszą transformację” - dodaje.

„Patrzę na przyszłość kraju, nie mogę upierać się przy swoich decyzjach, tylko dlatego, że zapadały w okresie mojego rządzenia” – mówi. „Mnie przedstawiono, że wówczas decyzje były racjonalne ekonomicznie i ekologicznie, bo mieliśmy zyskać spadek emisji, ale dzisiaj chcemy, żeby spadek emisji był jeszcze większy” - tłumaczy Tchórzewski. Według niego, z punktu widzenia zdrowotnego, z punktu widzenia pozycji Polski na świecie, decyzja wydaje się słuszna.

„Zostałem doradcą premiera, angażuję się, bo chcę, żeby ta transformacja przebiegła dobrze. To są olbrzymie wyzwania” - zaznacza były minister energii.